



Marcin Kula

**Anatomia
rewolucji
narodowej**
Boliwia w XX wieku



Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Marcin Kula

**ANATOMIA
REWOLUCJI NARODOWEJ
(Boliwia w XX wieku)**



WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

TORUŃ 2013

Pierwsze wydanie książki ukazało się
w serii Monografie FNP wydanej przez
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o., Wrocław 1999

Korekty
Dominika Szudzińska

Projekt okładki
Tomasz Jaroszewski

Printed in Poland
© Copyright by Marcin Kula
and Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2013

ISBN 978-83-231-3058-1

**WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA**

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie drugie
Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
Oprawa: Abedik Sp. z o.o.
ul. Glinki 84, 85-861 Bydgoszcz

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ 1. BOLIWIA NADE WSZYSTKO!	15
ROZDZIAŁ 2. DIABEŁ WCIELONY: LA ROSCA	69
ROZDZIAŁ 3. ZAJĄĆ NALEŻNE MIEJSCE WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA	147
ROZDZIAŁ 4. CAŁA WŁADZA W RĘCE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH?	229
ROZDZIAŁ 5. NOWY (STARY) NARÓD	275
ROZDZIAŁ 6. UCZYŃMY BOLIWIĘ KRAJEM XX WIEKU!	321
EPILOG	363
WYKAZ SKRÓTÓW	375
SPIS MAP	377
BIBLIOGRAFIA	379
SUMMARY	385
RESUMEN	387
INDEKS OSOBOWY	389

WSTĘP

Boliwią interesowałem się w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Zrodziło się to zainteresowanie w środowisku Międzyuczelnianego Zakładu Problemowego Gospodarki Krajów Słabo Rozwiniętych przy UW i SGPiS, gdzie zaczynałem pracę zawodową. Profesor Michał Kalecki, przewodniczący Rady Zakładu, wypracował wówczas swą koncepcję ustrojów pośrednich, która zdawała się pasować do niejednego kraju Trzeciego Świata¹. Profesor domniemywał, że w Ameryce Łacińskiej może ona pasować do Boliwii. Po 1968 r., gdy Zakładu w jego uprzedniej formie już nie stało, zachodziłem do Profesora, który, nie chcąc afirmować okrzyków o żydowskiej „piętej kolumnie”, wybrał emeryturę. Na użytek rozmów, jakie prowadziliśmy, opracowałem swój pierwszy tekst o Boliwii. Na jego podstawie powstało nasze wspólne studium o tym kraju oraz mój odrębny, bardziej opisowy artykuł².

Później interesowałem się Boliwią w kontekście szerszych zainteresowań latynoamerykańskich czy niekoniecznie latynoamerykańskich. Zainteresowałem się problematyką rewolucji – a przecież rewolucja boliwijska 1952 r. była jednym z najważniejszych wydarzeń tego typu w dziejach Ameryki Łacińskiej. Zainteresowałem się ruchami rewolucyjnymi łączącymi wątki wyzwolenia społecznego z postulatami emancypacji narodowej – a przecież rewolucja boliwijska mogłaby być wręcz podręcznikowym przykładem takiego spłotu. Zainteresowałem się problematyką modernizacji i drogą niektórych krajów „do Europy” – a jest to zagadnienie kluczowe dla

¹ M. Kalecki, *Uwagi o społeczno-gospodarczych aspektach „ustrojów pośrednich”*, w: idem, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1985, s. 22–29.

² M. Kalecki, M. Kula, *Boliwia: przykład „ustroju pośredniego” w Ameryce Łacińskiej*, w: ibidem, s. 207–211; M. Kula, *Boliwia: latynoamerykańska wersja ustroju pośredniego*, „Ruch Ekonomiczny, Prawniczy i Socjologiczny” 1971, nr 1, s. 263–278.

dwudziestowiecznej Boliwii, nawet jeśli nie dosłownie ku Europie ona zmierzała.

Interesowałem się w ten sposób Boliwią w czasie rozciągającym się, z grubsza biorąc, od lewicowej i marksizującej Rewolucji Kubańskiej do buntu polskiej „Solidarności” – antykomunistycznej i działającej w imię narodu. Choć może to zaskakiwać, w obu tych wydarzeniach widzę pewne podobieństwa. Odnajduję w nich wątki dążenia do radykalnego przecięcia wszelkiego zła i zbudowania idealnego świata – jak zapewne w każdym zjawisku rewolucyjnym. Widzę jednak także dążenie do emancypacji narodowej poprzez uniezależnienie się polityczne, wyrwanie się spod obcej dominacji ekonomicznej oraz rozwój gospodarczy i modernizację. W jednym i drugim przypadku odnajduję w końcu wzajemne wzmocnianie się buntu społecznego i buntu w imię zaspokojenia aspiracji narodowych.

Wszystkie te elementy występowały w myśli wielu krajów świata „B”, w tym także w burzycielskiej myśli boliwijskiej. Stąd nadałem niniejszej pracy tytuł, który jest trawestacją tytułów książki Hubermana i Sweezego o Rewolucji Kubańskiej i klasycznej książki o zjawiskach rewolucyjnych pióra Brintona, trawestacją powstałą wskazuje przez dodanie słowa „narodowa”³.

Moje zainteresowanie Boliwią trwało tak długo, że w międzyczasie znaczna część elit zarówno świata, jak i tego kraju, zmieniły poglądy na drogę prowadzącą do modernizacji. Gdy wpieryw za jej konieczne narzędzia szeroko uważano ograniczenie siły warstw wyższych, interwencję państwa, jego zapanowanie nad zasobami i środkami produkcji oraz planowanie gospodarcze, tak w ostatnich czasach dominuje stanowisko przeciwne. Zmiana to interesująca sama w sobie, odpowiedź zaś, jaką przyniesie czas na pytanie, czy nowa recepta jest skuteczniejsza, będzie miała znaczenie nie tylko dla problematyki boliwijskiej.

Mając Boliwią nieustannie na uwadze, nigdy nie mogłem wszakże zająć się tematem boliwijskim jako takim. Zawsze pojawiała się coś pilniejszego do zrobienia. Dziś trudno mi wręcz uwierzyć, że

³ L. Huberman, P. M. Sweezy, *Anatomia Rewolucji Kubańskiej*, Warszawa 1961; C. Brinton, *The Anatomy of Revolution* (1938), New York 1965.

w końcu napisałem zamierzoną książkę. Jest ona oparta na materiale archiwalnym wytworzonym przez dyplomację USA, Anglii, Francji i Polski, przechowywanym w National Archives w Waszyngtonie, w Public Record Office w Kew pod Londynem, w Archives Diplomatiques w Paryżu oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Uwzględnienie akt wytworzonych przez polską dyplomację jest nb. nie tylko ozdobnikiem – mimo odległości dzielącej oba kraje. Polska międzywojenna autentycznie interesowała się Boliwią jako potencjalnym rynkiem emigracyjnym oraz z uwagi na swe uczestnictwo w Lidze Narodów. Wykorzystane dokumenty powoływane są w przypisach przez wskazanie ich ewentualnego tytułu, nazwiska autora, daty i miejsca powstania oraz lokalizacji archiwalnej. W wypadku, gdy nie udało się ustalić (odczytać) nazwiska autora, jest ono zastępowane nazwą placówki dyplomatycznej, gdzie dokument powstał. Numery kart po sygnaturach archiwalnych podawane są, rzecz jasna, jedynie w wypadku, gdy akta zostały spaginowane przez archiwistów.

Uzupełnieniem źródeł archiwalnych stały się źródła drukowane, zbierane głównie w British Library i w bibliotece London School of Economics, oraz opracowania, z których na pierwszym miejscu należy wymienić prace Roberta J. Alexandra, Herberta S. Kleina, Jamesa M. Malloya, Hansa C. Buechlera, Charlesa J. Erasmusa oraz Dwighta B. Heatha⁴.

Ani przerobione źródła, ani opracowania, nie wyczerpują tego, co w gruncie rzeczy należałoby przestudiować w archiwach i bibliotekach różnych krajów. Nawet jeśli w odniesieniu do historii najnowszej i współczesnej sytuacja taka występuje w przeważającej liczbie wypadków, to w tym bolesne jest przecież niesięgnięcie do boliwijskich źródeł archiwalnych. Tamtejsze zbiory ponad wszelką wątpliwość nie są wzorowe, ale nie ulega wątpliwości, że niejedno dałoby się w nich znaleźć.

⁴ R. J. Alexander, *The Bolivian National Revolution*, New Brunswick, N.J. 1958; H. S. Klein, *Parties and Political Change in Bolivia 1880–1952*, Cambridge 1969; J. M. Malloy, *Bolivia: the Uncompleted Revolution*, Pittsburgh 1970; D. B. Heath, Ch. J. Erasmus, H. C. Buechler, *Land Reform and Social Revolution in Bolivia*, New York–Washington–London 1969.

Mimo sygnalizowanej słabości odnoszę wrażenie, iż te źródła, do których dotarłem, dają nie najgorszy wgląd w sprawy, które mnie w najnowszej historii Boliwii interesowały oraz interesują, a które sygnalizowałem wyżej. Szczerze mówiąc, bardziej mi już dziś zależy na przyjrzeniu się właśnie im niż na monograficznym studiowaniu tego skądinąd bardzo ciekawego kraju.

M. K.

22 II 1998 r.

ROZDZIAŁ 1

Boliwia nade wszystko!

Dwudziesty wiek rozpoczął się dla Boliwii w 1932 r., wraz z początkiem wojny z Paragwajem. Dokładniejszą datę trudno wskazać, gdyż działania rozpoczęły się bez inauguracyjnego wystrzału.

Przedmiotem konfliktu był teren zwany Chaco Boreal, stanowiący część Gran Chaco na północ od Rio Pilcomayo. Półpustynny, stepowy, o wielkości bliskiej dzisiejszej Polsce, zamieszkały był wówczas raptem przez około 20 tys. ludzi, a wśród nich przez paruset Białych. Jego sporność trwała od czasów kolonialnych. Granica nigdy nie została tam dokładnie wyznaczona. Wykonywanie władzy państwowej było sprawą raczej umowną, połacie ziemi zaś wykupowali na wszelki wypadek ludzie zamieszkujący bardzo daleko; lokalni Indianie, w części żyjący w koczowniczych plemionach, nawet się o tym nie dowiadywali.

W czasach, o których mowa, pojawiła się nadzieja na znalezienie w Chaco dużych pokładów ropy naftowej – a więc teren stał się cenny. Gdy wojna z Paragwajem już się rozpałała, krążyły pogłoski, jakoby wybuchła za sprawą koncernów naftowych. Standard Oil miał wówczas poważne inwestycje w Boliwii, Royal Dutch Shell zaś oraz różne interesy angielskie i argentyńskie były bliższe Paragwajowi. Domniemywano więc, jakoby to wymienione koncerny finansowały przedsięwzięcie wojenne. Supozycja ta rozpowszechniła się nie tylko w Boliwii, ale szerzej w Ameryce Łacińskiej. Nawet odlegli geograficznie młodzi Kubańczycy pisali wtedy, że studenci boliwijscy, którzy padli w Chaco, „stali się ofiarami imperializmu brytyjskiego i jankeskiego”¹. Po wojnie nie znaleziono jednak dowodów na

¹ Z proklamacji kubańskiej organizacji studenckiej Ala Izquierda Estudiantil z lutego 1934 r. (Archivo Nacional, Hawana, FE, caja 3, no 117).

potwierdzenie formułowanych zarzutów, podobnie jak nie odnaleziono zresztą wielkiej ropy w Chaco.

Nie da się tej wojny wytłumaczyć jedynie przez odwołanie się do namacalnego, bezpośredniego interesu – nawet jeśli najpewniej rzeczywiście na marginesie konfliktu rozgrywało się współzawodnicstwo pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią o miejsce w Ameryce Łacińskiej oraz, najpewniej, pomiędzy Argentyną a Stanami o przywództwo w tym obszarze świata.

Pierwsze liczące się strzały w konflikcie, który kulminował wojną o Chaco, padły w 1928 r. Paragwajczycy zajęli wówczas przez zaskoczenie wysunięty posterunek boliwijski, fort Vanguardia. Boliwijscy odpowiedzieli zajęciem kilku fortów paragwajskich.

Przesunięcie sporu na płaszczyznę dyplomatyczną (mediacja międzynarodowa) nieco opóźniło wybuch wojny. W lipcu 1932 r. Boliwia zajęła jednak kolejne forty w Chaco – co Paragwaj uznał za początek działań wojennych. 1 sierpnia 1932 r. tamtejszy parlament podjął decyzję o powszechnej mobilizacji, a 10 maja 1933 r. Paragwaj formalnie wypowiedział wojnę – i tak już dobrze trwającą.

Boliwia czuła się wówczas silniejsza niż Paragwaj i najprawdopodobniej była lepiej przygotowana wojskowo. Niewykluczone, że rządzący Boliwią prezydent Daniel Salamanca (1931–1934) potrzebował „małej, zwycięskiej wojenki” (by posłużyć się wyrażeniem Plehwego, odnoszącym się do wojny japońskiej) dla rozładowania trudności wewnętrznych. Pomyślność kraju zależała od eksportu rud cyny. Ten sektor już w latach dwudziestych zaczął wykazywać oznaki stagnacji. Zaostrzenie sytuacji przyszło wraz z Wielkim Kryzysem przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. W 1931 r. cena cyny spadła najniżej w dotychczasowej historii tego metalu. Boliwia zawiesiła wówczas spłatę zadłużenia zagranicznego.

W perturbacjach lat dwudziestych oraz w reakcji na Wielki Kryzys Boliwia nie była wyjątkiem. Kryzys dotknął zwłaszcza wiele krajów latynoamerykańskich, najczęściej monoeksportowych. W kilku z nich wybuchły rewolucje, w kilku upadły rządy. W Boliwii prezydent Hernando Siles, rządzący od 1926 r., został obalony w 1930 r., a władzę objęła wojskowa junta. W marcu 1931 r. nastąpiła inaugu-

racja prezydenta Salamanki, który musiał znaleźć jakieś wyjście z trudności i poniekąd znalazł je – w postaci wojny.

Boliwijscy stratedzy okazali się ludźmi pozbawionymi wyobraźni. Teren walki położony jest daleko od zaludnionych i silnych gospodarczo obszarów kraju, przy znikomej sieci komunikacyjnej. Wszystko trzeba było na front dowieźć z ogromnych odległości. Mówiono, że w tej wojnie na jednego żołnierza na froncie dwóch musiało pracować przy transporcie. Prawda, że na potrzeby dzisiejszego wojska na tyłach pracuje jeszcze więcej ludzi, ale jak na owe czasy – była to proporcja duża i zabójcza dla Boliwii.

Co gorsze, wojna okazała się dla Boliwii trudna jeszcze z innych powodów. Teren uniemożliwiał zastosowanie na większą skalę kawalerii bądź czołgów, a dla piechoty okazał się bardzo trudny. Była to wojna upału, tnących muszek i pragnienia. Ponieważ na tym obszarze wiele rzek, jezior i innych naturalnych zbiorników zawiera wodę słoną, największe walki toczyły się o źródła wody pitnej, którą sok z kaktusów nieraz musiał zastępować.

Indianie z Płaskowyżu Boliwijskiego, z których składała się większość armii boliwijskiej, nie byli przyzwyczajeni do upalnych nizin, gdzie ich zawleczono do walki. Struktura społeczna Boliwii sprawiała, że żołnierze-Indianie w małym stopniu przejmowali się wojną białych oficerów. Dezercje były ogromne.

Mały Paragwaj okazał się tymczasem waleczny, zwarty, o mniej zaznaczonych barierach etnoklasowych, a jego żołnierze na tych terenach czuli się u siebie. W latach 1926–1930 jego armia była szkolona przy pomocy Francuzów, później zaś przy pomocy Argentyńczyków. Naczelnym dowódcą paragwajskim, gen. José Félix Estigarribia, uzupełniał swe wykształcenie wojskowe we Francji i był uważany za ucznia Focha. Potrafił skutecznie stawić czoła Boliwijczykom, którzy z kolei od 1911 r. byli wojskowo formowani oraz wspomagani przez misję niemiecką. Niemiecki oficer, płk Hans Kundt był szefem boliwijskiego Sztabu Generalnego w latach 1911–1914, 1921–1926 i 1929–1930, nim, już jako generał, odegrał pierwszoplanową rolę w wojnie o Chaco.

Przynajmniej niektórzy zewnętrzni obserwatorzy przewidywali klęskę Boliwii. Mieczysław Lepecki, podróżnik i znawca Ame-